

3 0 8



16 września uczniowie klas pierwszych wyjechali wraz z opiekunami na coroczne ognisko integracyjne. Tańcom, hulankom i swawolom nie było końca. Przy okazji tego wydarzenia, nasza redakcja wpadła na pomysł, aby przybliżyć pierwszoklasistom sylwetki ich wychowawców.



3razy8: *Czy tegoroczni pierwszoklasiści wyróżniają się w jakiś sposób? Ma Pani wobec nich jakieś oczekiwania na te kolejne 3 lata razem?*

Jolanta Wojtas: *Wybierając profil biologiczno-chemiczny, część młodzieży powinna być tymi przedmiotami szczególnie zainteresowana, czyli nie tylko pamięciową nauką ale logicznym pojmowaniem zjawisk przyrodniczych. Po pierwszych kilku lekcjach w mojej nowej klasie zauważyłam grupkę osób, które chcą przyswoić wiedzę nie tylko teoretyczną, ale również pragną sprawdzić ją empirycznie, doświadczalnie.*

3x8: *Jakie cechy wg Pani powinien mieć idealny nauczyciel-wychowawca?*

JW: *Nauczyciel nie powinien traktować ucznia przedmiotowo, tylko podmiotowo. Powinien mu pomagać, pokazywać drogę postępowania w zdobywaniu wiedzy oraz umiejętności, a nie tylko egzekwować tę wiedzę.*

3x8: *Co sądzi pani o podstawie programowej zatwierdzonej przez Ministerstwo? Czy pozwala ona poznać także praktyczną formę zawodów związanych z biologią, czy chemią?*

JW: *Czas nauki w liceum jest zbyt krótki w tej chwili, bo tak naprawdę trwa zaledwie dwa i pół roku. W związku z powyższym, jest zbyt mało czasu żeby młodzież mogła uczestniczyć w zajęciach praktycznych. Ówczesna reforma, głównie, umożliwia uczniom teoretyczne nauczanie. Nie ma czasu na prowadzenie dużej ilości eksperymentów, doświadczeń. Próbujemy jednak temu zaradzić. W miarę możliwości staramy się organizować wyjazdy na*

uczelnie wyższe. Wizyty na uczelniach medycznych pozwalają nam zapoznać się z instruktorem na zajęciach w prosektorium. Tam właśnie możemy zetknąć się z praktyką w tej trudnej dziedzinie. Mam nadzieję, że w nadchodzącym roku uda mi się coś takiego zorganizować.

3x8: Dlaczego została Pani nauczycielką? Co Panią do tego skłoniło?

JW: Dużą rolę odegrał nauczyciel biologii w liceum, który pokazał sposób uczenia się tego przedmiotu. Ja wybierając ten zawód pomyślałam o tym, że jeżeli będę go dobrze wykonywać, to też przekonam uczniów do nauki tego przedmiotu, mimo iż biologia jest bardzo trudna ale zarazem bardzo ciekawa.

3x8: Czy ma Pani jakieś pasje i czy wiążą się one z zawodem jaki Pani wykonuje?

JW: Moim hobby jest ruch. Uwielbiam jeździć na nartach. Co roku wyjeżdżam w góry! Latem dużo chodzę, zwłaszcza z rodziną. Ogólnie lubię podróżować. Staram się w miarę możliwości poznawać Europę i to właśnie jest dla mnie taki dodatkowy cel w życiu.



3razy8: Jak wyglądały początki Pani pracy w szkole?

Katarzyna Szczerbińska: Śmiało mogę powiedzieć, że nie było mi łatwo, ponieważ jestem absolwentką naszego liceum. Kiedy zaczęłam pracę, w szkole uczyli tu moi nauczyciele, szczególnie mój największy autorytet, Pani Anna Kowalska która do dzisiaj uczy u nas, jak również Pani Jolanta Broda, na jej lekcje historii pilnie się przygotowywałam. Mile wspominam licealne czasy, a potem wszyscy bardzo ciepło mnie przyjęli w pracy.

3razy8: Czy właśnie nauka w naszym liceum wpłynęła na decyzje o Pani karierze?

KS: Myślę, że tak. Jednak już w szkole podstawowej brałam udział w olimpiadzie z języka polskiego i zostałam jej finalistką. Od wczesnych lat interesowałam się naszym ojczystym językiem i jego gramatyką.

3razy8: Jakie cechy według Pani wyróżniają dobrego ucznia?

KS: Ja przede wszystkim w uczniu cenię szczerłość, pracowitość oraz szacunek dla pracy drugiego człowieka. Nie chodzi mi tylko o szacunek do nauczycieli, ale również o tolerancję i zrozumienie wobec kolegów i koleżanek. Uczciwość we wzajemnych relacjach jest niezmiernie ważna, zawsze więcej osiągniemy przez prawdomówność niż przez kłamstwo.

3razy8: Jakie jest Pani największe marzenie?

KS: Jeśli chodzi o marzenia osobiste to przede wszystkim moje dzieci. Mam nadzieję, że odnajdą swoją drogę życiową. Natomiast w życiu zawodowym bardzo chciałabym znaleźć bardzo dobry kontakt z moją nową klasą i chciałabym, żeby każdy poczuł, że ten etap życia spędzony właśnie w naszej szkole był dobry dla niego.



3razy8: Czy jest Pan spełniony zawodowo? Jaki był Pana największy sukces?

Wojciech Szymański: *Tak jestem spełniony zawodowo, chociaż po cichu mam ochotę na nowe wyzwania! Jeśli chodzi o sukcesy... nie mogę narzekać. Chociażby ostatnia matura dwóch moich uczniów z klasy matematycznej, którzy przy 4 godzinach języka polskiego zdali rozszerzenie na 95% i 100%. Było to dla mnie ogromne zaskoczenie. Czymś wyjątkowym, czego nie zapomnę do końca życia był wyjazd do teatru „Roma” z ówczesną klasą 3d. Uczniowie napisali list do dyrektora teatru, który odczytano w finale spektaklu całej widowni przez grającą w sztuce aktorów. Zostałem zaproszony na scenę, były gratulacje, brawa, łzy wzruszenia i podziw aktorów oraz zgromadzonych widzów.*

3razy8: Skąd u Pana zainteresowanie teatrem i filmem? Słyszysz się, że nasza klasa dziennikarska i filmowa cieszy się ogromnym zainteresowaniem, czy to prawda?

WS: *Od zawsze lubiłem chodzić do kina, zdawałem nawet do szkoły filmowej, na operatora filmowego. Poznałem tam wielu ciekawych ludzi. Sam teraz staram się wam przybliżyć trochę tego filmowego świata. Naszą szkołą interesuje się wielu uczniów, dwie uczennice z warszawskiego gimnazjum filmowego były żywo zainteresowane kontynuacją edukacji u nas. Wynika to z faktu, że staramy się uczestniczyć czynnie w życiu medialnym i teatralnym.*

3razy8: Jaka była Pana najzabawniejsza sytuacja związana z uczniami?

WS: *Zaproponowałem mojej klasie wyjście do kina, jedna z dziewczyn zasugerowała film i bardzo go zachwalała. Nie sprawdzając, udałem się do kina i zamówiłem dla nas seans. Pracownik kina lekko się zdziwił, nie zwróciłem jednak na to uwagi. Gdy pojawiliśmy się na seansie i zajęliśmy miejsca, ogarnęło mnie ogromne zdziwienie. Do kina zaczęły schodzić się różne szkoły... Właściwie przedszkola. Ja i 30-osobowa grupa szesnastolatków, reszta oglądających średnia wieku 5 lat. Był to film pt. „Zaczarowana”. Stanowiliśmy większą atrakcję dla przedszkolaków niż sam seans.*



3razy8: *Jaka jest Pani opinia na temat wirtualizacji i mobilności współczesnego świata? Czy ta komputeryzacja pomaga uczniowi, czy raczej przeszkadza?*

Ewa Dębicka: *Jest to sprawa wyboru. Internet posiada wiele plusów, ale to, ile Wy spędzacie przy tym czasie to chyba za dużo... Wszystko dawkowane rozsądnie daje dobre rezultaty, tak uważam.*

3x8: *Jakie wartości chciałaby Pani przekazać nowemu pokoleniu, które wchodzi w wiek licealny?*

ED: *Jakie wartości?... Żeby byli sobą. Żeby byli prawdziwymi ludźmi, bo dla mnie to jest najważniejsze. Uczniowie często mnie pytają: „Którzy byli lepsi – ci teraz, czy ci kiedyś?”. Wszyscy są piękni. Jesteście tacy, jakimi chcemy żebyście byli. Jeżeli ktoś Was atakuje, to Wy takim atakiem odpowiecie. Jeżeli Wy dostajecie od człowieka serce, to to serce oddajecie. Człowiek prawdziwy jest zawsze prawdziwy. A młody człowiek potrzebuje prawdy. Bywa się dyrektorem, konserwatorem, prezesem, a człowiekiem się po prostu jest. To właśnie chciałabym przekazać: bądźcie sobą! Prowadźcie gdzieś tę myśl dalej, do przodu, bo wyjdzie na to, że OSTATNI ZGASI ŚWIATŁO.*

3x8: *Jakie jest Pani marzenie?*

ED: *Pragnę popłynąć na Santorini. Jest to marzenie, które chciałam zrealizować w ubiegłym roku, dwa lata temu – nie udało się. Bardzo lubię podróżować. Fascynuje mnie ten świat. Białe domy, niebieskie dachy i morze! Kręci mnie to po prostu jak „narkotyk”. Klimat Grecji jest dla mnie najfajniejszy, najprzyjemniejszy. Aż tak dużo nie widziałam, ale tam chciałabym*

się znaleźć. Jestem uparta, a Wy już dobrze o tym wiecie :) Tak sobie planuję, że polecę kiedyś na Kretę, a na Santorini popłynę, popatrzę, posiedzę i wrócę. Ja już to widzę. Ja tam będę. Jak będę, to dam Wam znać.

3x8: Za czym będzie Pani najbardziej tęsknić?

ED: Za Wami... Po prostu za uczniami. Bo to Wy jesteście motorem moich działań. Ja Wam dużo daję od siebie, ale nie macie świadomości, ile od Was czerpię. W sercu jest duch. Mój duch szybuje wysoko nad oceanem, on się wyrывa. Jego się nie da zamknąć w moim ciele, no nie da się! Trochę się wzruszyłam ale jak mówię o mojej pracy albo wnuczkach to się tak rozklejam. Wiem, że jestem wymagająca, czasem może ostra, ale ja mam duże poczucie odpowiedzialności, co cały czas Wam powtarzam. Dostaję wielki dar w postaci Was i nie mogę Was zgubić. Robię to najlepiej jak potrafię.



Uczniowie Staszica na wymianie we Francji.

08.09-20.09

"Za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego, czego nie zrobiłeś, niż tego, co zrobiłeś. Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań. Złap w żagle pomyślne wiatry. Podróżuj, śnij, odkrywaj." - Mark Twain.

Nasza 13-dniowa przygoda dobiegła końca, były to dla nas wspaniałe dni. Podróż trwała ponad 24 godziny, lecz chwile spędzone w Paryżu zrekompensowały cały trud i zmęczenie. Weekend spędziliśmy w rodzinach, piękna pogoda skusiła nas na relaks na plaży.

Ale to nie wszystko... Mieliśmy okazję zobaczyć jak wyglądają lekcje w szkole francuskiej. Zapoznaliśmy się z harmonogramem dnia ucznia liceum jak i absolwenta szkoły zawodowej.

Spróbowałiliśmy francuskiej kuchni, zwiedziliśmy zamek w Nantes, już wiemy, dlaczego na placu w La Roche sur Yon znajduje się pomnik Napoleona i skąd pochodzi nazwa miasta. Widzieliśmy jak produkowana jest słynna konserwa o nazwie "Perła Bogów" oraz poczuliśmy bryzę i szum morskich fal podczas rejsu żaglówkami.

Opactwo w Maillezais przybliżyło nam historię okolicy i ucieszyło nasze oczy pięknymi widokami wśród lawendowych pól. Pou du Fou był strzałem w dziesiątkę, historia wikingów, muszkietierów, widok zamków i starożytnych strojów zapadnie nam w pamięci na długi czas.

Wymiana ta była dla nas lekcją tolerancji, wzajemnego szacunku i umiejętności dzielenia się z innymi. Jesteśmy pewni, że wszystkie przyjaźnie zawarte podczas naszej wizyty we Francji będą trwały przez długie, długie lata.

Beata Podkówka, Jagoda Budzeń, Sandra Skóra, Karol Bęben, Dominika Słaba, Olga Zaborowska, Asia Kuligowska, Benita Kruszyńska, Alicja Banasik, Kamil Wójtowicz oraz opiekunowie- Pani Joanna Gibalska, nauczyciel języka francuskiego oraz Pani Patrycja Kosmacińska, nauczyciel języka hiszpańskiego.







„muCHÓMOR”

List z wakacji:

"Tutaj jest pięknie. Jestem bardzo zadowolony, dużo leżę i odpoczywam. Bądźcie spokojni i nie martwcie się o mnie.

PS. Co to jest epidemia?"

- Jak brzmi nowa propozycja polskiego rządu w kwestii rozwiązania problemów ekonomicznych?

- Niech głodni zjedzą bezrobotnych!

Bardzo bogaty prawnik jest zaproszony na bankiet przez Czerwony Krzyż. Człowiek z Czerwonego Krzyża robi wyrzuty, że prawnik zarobił ponad milion w ostatnim roku, a nie ofiarował nawet grosza na cel społeczny.

- Przede wszystkim - mówi prawnik - moja matka jest chora i umierająca w szpitalu, a nie pokrywa tego ubezpieczenie. Po drugie, mam 5 dzieci z trzech małżeństw. Po trzecie, mąż mojej siostry nagle zmarł i ona nie ma na jedzenie dla swoich 4 dzieci...

- Bardzo mi przykro - powiedział facet z Czerwonego Krzyża - Głupio mi, że prosiłem pana o pieniądze.

Prawnik na to:

- Taa, nie daję im żadnej kasy, więc dlaczego miałbym wam dawać?

Jadą w pociągu psycholog i bogaty Rosjanin. Nudno się zrobiło Rosjaninowi, więc zagaduje psychologa:

- Słuchaj, zabawimy się. Będziesz zgadywać moje myśli. Za każdą odgadniętą dam ci sto dolców.

Psycholog trochę wystraszony:

- No, wiesz, nie jestem wróżką i nie umiem czytać w ludzkich myślach.

- Eeee tam.

- Ok, więc wracasz zapewne z długiego wypoczynku. Do domu jedziesz?
- Zgadza się, masz tu sto dolców.
- Miałeś tam pewnie jakąś kobietę, do żony w sumie to byś nie chciał wracać?
- ZUCH! Masz tu jeszcze sto!
- I pewnie byś się z nią rozwiódł zaraz po przyjeździe?
- No, stary, wymiatasz! Masz tu 1000 dolców!
- A co tak dużo?
- A bo to już nie jest myśl, to jest kurna IDEA!



GRANAT 100G=82kcal

Jesień zbliża się wielkimi krokami, a wraz z nią sezon na owoce granatowe.

Dzisiaj przedstawimy ciekawostki oraz korzyści, jakie niesie za sobą spożywanie tego niezwykle zdrowego, lecz mało popularnego owocu.

Ciekawostki:

- W starożytności granat uważany był za symbol miłości i płodności
- Chińczycy twierdzili, że spożywanie owoców granatu gwarantuje długowieczność
- Z liścia granatowca sporządza się herbatę

Zdrowie:

Owoce granatu mają wiele właściwości zdrowotnych m.in.:

- zmniejszają ryzyko powstawania nowotworów
- obniżają ciśnienie krwi oraz poziom cholesterolu
- wzmacniają kości i mięśnie
- hamują powstawanie wolnych rodników, które uszkadzają i niszczą komórki
- leczą zmiany trądzikowe

Uroda:

Z tego jakże cudownego owocu można sporządzić naturalny, domowy peeling do ciała. Do jego przygotowania potrzebne są jedynie:

- pestki granatu
- 2 łyżki płatków owsianych
- 2 łyżki oliwy z oliwek

Całość należy rozgnieść widelcem, nanieść na skórę, spłukać i gotowe.

Teraz skóra powinna być miękka, wygładzona i delikatna w dotyku.



Kącik kulinarny

Pewnie z własnego doświadczenia wiecie, że nie da się wytrzymać tych siedmiu-ośmiu godzin lekcyjnych bez żadnej przekąski. Ale co wziąć ze sobą do szkoły na drugie śniadanie, by było smaczne, tanie i zdrowe?

Oto nasza propozycja:

Domowe batoniki z musli

Składniki:

- $\frac{3}{4}$ szklanki (ok 80g) płatków owsianych
- $\frac{1}{2}$ szklanki (50g) wiórków kokosowych
- 3 łyżki (60g) masła orzechowego
- $\frac{1}{2}$ szklanki (50g) suszonych daktyli pokrojonych drobno
- 2 łyżki (20g) nasion słonecznika
- 3-4 łyżki (ok 30-40ml) mleka owsianego lub innego mleka roślinnego



Wykonanie:

- Płatki owsiane i wiórki kokosowe uprzyć osobno na suchej patelni.
- Mleko wymieszać z masłem orzechowym.
- Suszone daktyle pokroić. Można je również namoczyć w mleku (3-4 łyżki), zmielić i w takiej postaci dodać do batoników.
- Wszystkie składniki połączyć.
- Formę do pieczenia 30x11 wyłożyć papierem do pieczenia. Wsypać mieszankę, równo rozprowadzić i mocno ubić palcami aby powstał długi baton musli.
- Wstawić do piekarnika nagrzanego do 180 st. C i piec ok 10 minut.
- Wyjąć, poczekać aż baton ostygnie.
- Pokroić na 8 kawałków.

LITERATURA

Autor: Tessie Rutherford

Dan pożegnał się ze swoim rozmówcą i odłożył telefon na stolik. Podeszedł do okna i spojrzął na miasto spowite w kompletnej czerni. Założył ręce na piersi; widok przed jego oczami był nie tyle niepokojący, co intrygujący. Co kryje się w nieprzeniknionej ciemności?

Pogrążony w myślach, nawet nie zauważył Blair, która właśnie weszła do pokoju z naręczem świec. Ustawiła je na stole i pobliskich wolnych powierzchniach, po czym wyjęła z kieszeni zapalki i po kolei je pozapalała. Jasny, migotliwy blask niemal dwudziestu płomieni utworzył ciepłą poświatę w całym pokoju.

Podeszła do Dana i objęła go od tyłu w talii, wspinając się nieco na palce, aby dosięgnąć ustami jego karku. Złożyła na ciepłej skórze krótki pocałunek i przytuliła się do szerokich pleców swojego chłopaka.

- Powiedzieli, kiedy to naprawią?

Dan otrząsnął się z chwilowego zamyślenia. – Najwcześniej rano. Teraz nic nie działają.

Stali jeszcze przez chwilę przy oknie, kiedy Dan podziwiał nieodgadnioną czerń otaczającą miasto. Blair z kolei zadrzała. Cisza i spokój były kojące, ale w pełnym słońcu. Nie była fanką mroku.

Dan pogładził obejmujące go ręce; poczuł napięte mięśnie. Odwrócił się i uspokajająco pocałował ją w czoło, prowadząc do pluszowego dywanu zajmującego naczelne miejsce w salonie.

Usiedli na nim i milczeli przez chwilę, każde z nich pogrążone we własnych myślach.

- Myślałam, że obejrzymy dziś coś w telewizji, spędzimy leniwy wieczór na kanapie.

Dan podniósł oczy i napotkał nieodgadniony wzrok Blair. Coś ciążyło jej na duszy, wiedział to.

- Najwyraźniej nic z tego. – Uśmiechnął się do niej uspokajająco, po czym wstał i ruszył w kierunku kuchni. Blair usłyszała odgłos otwieranych i zamykanych szafek. – Półstodkie?

Dziewczyna potwierdziła głośno, siadając wygodniej i obejmując ramionami kolana.

Ponownie zadrzała. Miała nadzieję, że jutro wieczorem będzie mogła zapalić wszystkie światła, włączyć muzykę. W ciemności czuła się niemal osaczona.

Po chwili Dan wrócił z powrotem, niosąc kieliszki wypełnione ciemnym trunkiem. Blair odebrała jeden i spojrzęła na czarną ciecz falującą w szklanym naczyniu. Nawet słodkie, uderzające do głowy wino wyglądało w tym momencie niepokojąco.

Upili łyk i znów zamilkli. Dan przysunął się do niej i objął tak, że siedziała oparta plecami o jego tors. Poczwała się nieco bezpieczniej, czując bliskość i zapach ukochanego.

Po kilku chwilach odezwała się cicho.

- Czy to nie smutne, że nie wiemy co ze sobą zrobić kiedy zabraknie prądu? Kiedy zapada ciemność?

- My na szczęście mamy co robić – zamruczał Dan, pochylając się i wodząc nosem po gładkiej

szyi dziewczyny.

- Dan, bądź poważny. – nie mogła się jednak delikatnie nie uśmiechnąć. Chłopak odsunął się o kilka cali i popatrzył na nią z uwagą, odwzajemniając uśmiech. – Czy to nie okropne? Ludzie dosłownie nie potrafią przeżyć bez Internetu, telewizji, telefonów. Cisza doprowadza ich do szaleństwa.

Dan cmoknął ją w odstonięte ramię.

- I do tej refleksji doprowadziła cię zwykła przerwa w dostawie prądu?

Blair pokiwała głową, z jej twarzy zniknął uśmiech. Najwyraźniej brała to bardziej poważnie, niż Dan sądził.

Przysunął się i objął ją ramionami. Blair natychmiast nieświadomie wtuliła się w niego, szukając pociechy.

- Nie przeszkadza mi cisza, ale nie lubię mroku. Być może go nie rozumiem. Ale nie rozumiem też ludzi pędzących za czymś tak nietrwałym. Po stokroć wolałabym żyć całe dni bez prądu niż w ciemności, nie mogąc oderwać oczu od tych wszystkich rozświetlonych ekranów.

- Masz rację, skarbie. To przykre, jak to wszystko ludzi od siebie oddala, zamiast przybliżyć. Łatwiej zalogować się do Internetu i wymienić kilka bezsensownych, płytkich komentarzy z obcym niż usiąść i porozmawiać z drugą osobą, zbliżyć się do niej. – Przeczesał palcami długie, rude włosy ukochanej.

- Powinniśmy sami wyłączać czasem prąd, nie sądzisz. Usiąść, porozmawiać. – mówiła cicho Blair. – Odciąć od świata. Nacieszyć się sobą.

Dan pocałował czubek głowy dziewczyny i objął ją mocniej.

– Podoba mi się ten pomysł.

Znów zapadła cisza. Dan obserwował zamyśloną Blair i sam zastanawiał się, jak ją dziś pocieszyć. Widział wyraźnie, że nurtuje ją nie tyle brak prądu, lecz coś więcej. Coś głębiej. W pewnym momencie Blair odwróciła głowę, aby spojrzeć na niego.

- Obiecuj mi, że z nami się tak nie stanie, Dan. – Chłopak spojrzał na nią pytająco – Że nie stracimy siebie wśród obcych po drugiej stronie ekranu. I że nigdy nie zabraknie nam czasu dla siebie nawzajem.

W niebieskich oczach dziewczyny Dan widział prawdziwy smutek. Ujął więc ciepłe policzki w dłonie i spojrzał prosto w oczy, chcąc dotrzeć ze swoimi słowami aż do jej duszy.

- Przysięgam. Obiecuję ci, że nigdy nie stracimy tego, co teraz mamy. Ta druga strona, o której mówisz nigdy nie będzie dla mnie bardziej fascynująca niż ty. – Uśmiechnął się, wierząc mocno w każde wypowiedane przez siebie słowo. Pragnął, aby Blair także w nie uwierzyła. - Przysięgam ci Blair Martinez, przysięgam, że ty i nasza miłość zawsze będziecie dla mnie priorytetem.

Na usta dziewczyny wyłynął uśmiech, a z oczu zniknęło przygnębienie. Dan widział, że poczuła się lżej. Pochylił się i pocałował jej usta.

NIECH WYGRA FUTBOL!

Medialna saga z Legią Warszawa w roli głównej trwa w najlepsze. Czternaste miejsce w lidze, przegrany Superpuchar, odpadnięcie z Pucharu Polski, pogrom w Champions League zwiastujący bardzo szybkie wypadnięcie z elity europejskiej – tak podsumowując można opisać początek sezonu 2016/17, który jest 80. rokiem w Ekstraklasie równo stuletniego klubu.

Nowy rozdział pisany piórem Besnika Hasiego okazał się totalnym blamażem. Beznadziejna gra od samego początku, pogorszenie atmosfery wywołane konfliktem trenera z zawodnikami. Rzeźniczak i Vranjes wyrzuceni z pierwszego składu. W pierwszym meczu polskiego zespołu po 20 latach nieobecności w wielkim piłkarskim świecie Albańczyk wystawia duet stoperów, którzy nigdy nie zegrali ani jednej minuty razem. Kompletna bezmyślność i upokorzenie. Gdy oglądałem mecz z Borussią ,rzucił się w oczy jeszcze jeden bardzo ważny szczegół. Zawodnik, który swoimi bramkami zapewnił Legii awans zaczyna pierwszy mecz na ławce kosztem nowego piłkarza, który do tej pory uczestniczył w jedynie trzech sesjach treningowych. Nie potrafię zrozumieć tej decyzji, najlepszy strzelec drużyny zostaje zastąpiony przeciętniakiem z ligi holenderskiej.

Po raz kolejny jesteśmy świadkami procesu, w którym myślą przewodnią jest przepłacanie „znanych” nazwisk z zagranicznych lig. Lecz tutaj nasuwa się pytanie – czy przepłacony 27-latek z wyrobioną marką jest lepszy od 18-20-latka z drużyny rezerw? Jest to temat na zupełnie inny artykuł, więc zostawię wątek rozpoczęty i kiedyś do niego wrócę.

Na razie zostanmy przy Hasiku. Legia za zwolnienie będzie musiała wypłacić Albańczykowi oraz jego sztabowi prawie 1,5 mln euro. Nie stać ich na kolejnego trenera z zagranicznej ligi, więc wyborem oczywistym w tej sytuacji jest były piłkarz Wojskowych – Jacek Magiera. Zbiera on bardzo dobre opinie jako szkoleniowiec lidera I ligi - Zagłębia Sosnowiec mocno współpracującego ze stołecznym klubem.

Pytanie, jakie środki podejmie trio Leśnodorski-Mioduski-Wandzel. Kluczem do sukcesu będzie poprawienie pewności siebie liderów zespołu. Nikolić i Rzeźniczak muszą wrócić do pierwszej drużyny. Bez nich nie ma Legii. Malarz wiecznie młody nie będzie (pamiętajmy, że drugim bramkarzem w klubie jest były gracz KSZO Radosław Majecki- rocznik 1999) Zmiana polityki transferowej będzie bardzo ważnym elementem odbudowy. Moim skromnym zdaniem, pan Żewłakow kompletnie nie sprawdził się na stanowisku dyrektora sportowego i od niego Leśnodorski z ferajną powinni zacząć. Kolejnym celem CWKS-u powinno być umocnienie pozycji w rodzimej Ekstraklasie. Postrach Legii przeminął. Słabe zespoły wiedzą, że dyspozycja piłkarzy z Łazienkowskiej nie jest najlepsza. 13. miejsce nie premiuje ich do

gry o Mistrzostwo Polski, a co gorsza, przybliżyła do cofnięcia do I ligi. Jest to jednak najgorszy scenariusz, jaki może spotkać Wojskowych.

Miejmy jednak nadzieję, że Wielka Legia się podniesie. 100 rok w historii klubu zobowiązuje do zmian. Oby na lepsze. Na koniec chciałbym przypomnieć hasło, które przewijało się w mediach zaraz po tym, gdy UEFA zdyskwalifikowała warszawski klub z Champions League po wygranej aż 6:1 ze szkockim Celticiem. #niechwygrafutbol.

